

## Krwawa bójka w sejmie.

Posel Tymoteusz Staruch, niegdyś wachmistrz żandarmeryi, a obecnie polityk ukraiński, przejdzie niewątpliwie do historii parlamentaryzmu, jeśli nie europejskiego, to bodaj galicyjskiego. Zasłużył na



Krwawa bójka w sejmie: Posel Tymoteusz Staruch.

to w całej pełni. Już pierwsze jego występy zarówno w parlamencie, jak w sejmie galicyjskim, zwróciły nań powszechną uwagę. Mowca nie tyle może wykwinny, ile głośny, używający argumentów niezupełnie salonowych, ale za to bardzo dobitnych, umiał — i to właśnie uderzało — przemawiać w każdej sprawie. Czy chodziło o finanse kraju lub o szkol-

nictwo, czy o teatry lub o akuszerki, czy o koleje lub szpitale, posel Staruch zawsze zabierał głos i o każdej sprawie powiedział, co wiedział. Wszechstronność zdumiewająca.

Ale tamte zasługi są niczem wobec ostatniego jego, prawdziwie bohaterskiego czynu, którym też wstąpił się szeroko i daleko. Pokazał, że umie być „czynnym“ politykiem, że argumentów w dyskusji nigdy mu nie braknie. A dyskusja ta wywiązała się zupełnie niespodziewanie w kuloarach gmachu sejmowego po posiedzeniu czwartkowym między nim i jego bratem, posłem Antonim Staruchem, z jednej strony, a dziennikarzem ruskim, Witoldem Demiańczukiem, redaktorem „Ruskiego Selanyna“, z drugiej. Redaktor Demiańczuk, którego posel Tymko Staruch zaatakował ostro w jednej ze swych sławnych mów sejmowych, zaczął wychodzącego posła na korytarzu i zażądał usprawiedliwienia obelżywego zarzutu, przeciw sobie skierowanego, przy czem podobno — gdyż nie jest to stwierdzone — uderzył posła Starucha w twarz.

Interpelacja red. Demiańczuka wyprowadziła czci- godnego przedstawiciela ludu z równowagi. Przy pomocy swego brata rzucił się na bezbronnego, a przenosząc go znacznie siłą i wzrostem, począł okładać bez ceremonii i ręką i laską po głowie, tak że redaktor Demiańczuk zraniony i okrwawiony, legł wnet na podłodze korytarza. Ale taka satysfakcja nie mogła wystarczyć rozwścieczonemu politykowi. Więc jeszcze leżącego okładał kijem połamanym, a brat kopał w głowę i piersi.

Wszystko to stało się tak nagle i gwałtownie, a przytem obaj Staruchowie tak byli rozjuszeni, że posłowie polscy, dziennikarze i służba, już to nie spostrzegli się, już to bali się zbliżyć do znęcających się nad swym przeciwnikiem posłów. Dopiero po chwili, gdy sytuacja dla Demiańczuka stała się wprost groźną, zdołało kilku posłów oderwać rozwścieczonych Staruchów od pobitego dziennikarza, dzięki czemu ten usunął się na bok. Ale w posła Tymku Staruchu grzała jeszcze krew hajdamacka. Więc wyrwał się kolegom sejmowym, chwycił wiśnolową swą pałkę i jeszcze kilka razy ugodził nią po głowie Demiańczuka, kalecząc go jeszcze dotkliwiej. I znowu dopiero interwencja innych posłów uratowała redaktora Demiańczuka od dalszych ciosów.

Sielankowa ta scena, charakteryzująca najlepiej prowodyrów ukraińskich, wywołała w całym kraju niestychane oburzenie. Paradyne określił zajście marszałek hr. Bude- ni, gdy zażądano jego interwen- cyi. Oto oświadczył, aby porządek zrobiła policja, a posłowie nie powinni się do takich „świństw“ mieszać.

Nasza rycina tytułowa przed-

stawia krwawe zajście w kuloarach sejmu galicyj- skiego.

## Nowa kometa.

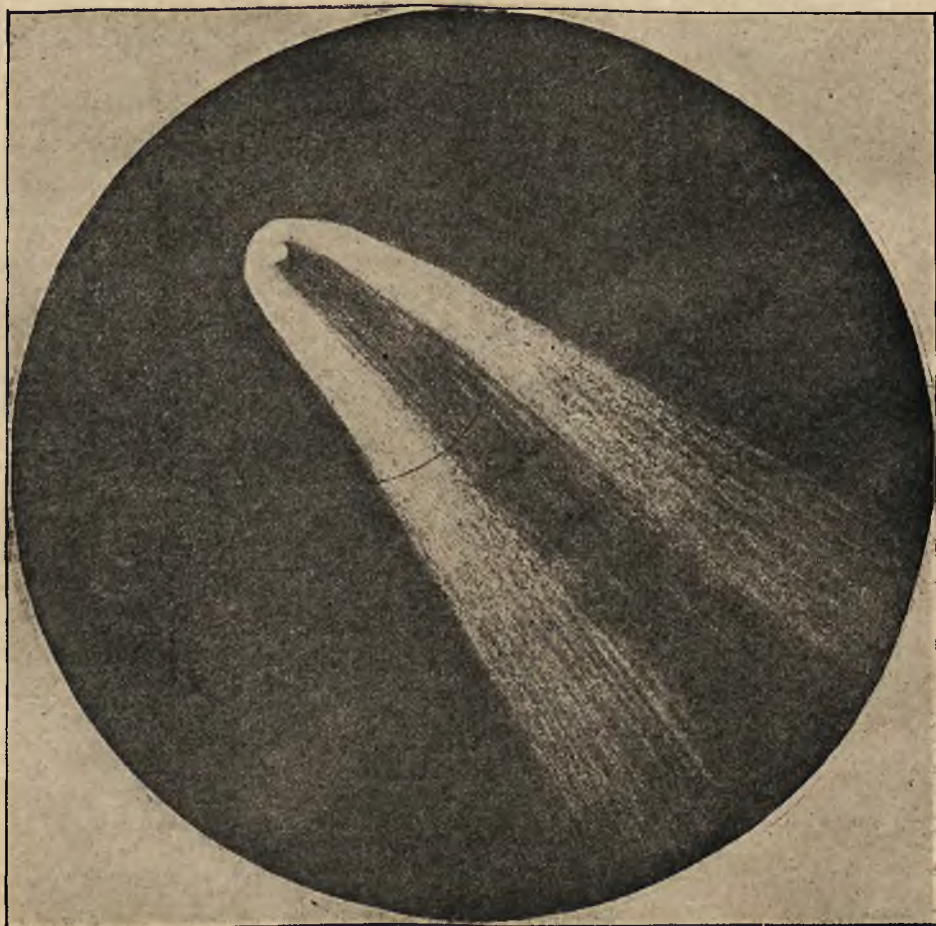
Astronomowie odkryli w połowie stycznia nową kometę, której pojawienia nikt się nie spodziewał.



Krwawa bójka w sejmie: Redaktor Witold Demiańczuk.

Odkryło ją po raz pierwszy obserwatorium w Jo- hannesbergu w Afryce południowej i nazwało ko- metą „1910 a“.

Kometa ta, odznacza się niezwykle piękną i jasnością, a nawet stosunkowo znaczną wielkością. Dotychczas po odkryciu jej przez obserwatorium w Johannesbergu, widziano ją przez 3 dni w Al- gierze, następnie w Rzymie i Tryeście, a w Krako- wie spostrzegło ją obserwatorium astronomiczne



Nowa kometa: Kometa „1910 a“, odkryta 16 stycznia b. r. przez obserwatorium w Johannesbergu.



Zbliżenie Austrii i Rosji: Austriacki minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal.